

## ***Z piyknyj miski siy nie najys – czyli rola miłości w góralskim małżeństwie***

## ***Z piyknyj miski siy nie najys – the role of love in a highlanders' marriage***

Ewa Sikora

UNIwersytet PEDAGOGICZNY IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

---

### **Słowa klucze**

*sacrum* i *profanum* codzienności, miłość, językowy obraz świata, etnolingwistyka, gwara podhalańska

### **Keywords**

the sacred and the profane of everyday life, love, ethnolinguistics, linguistic picture of the world, Podhale dialect

### **Abstrakt**

Sakrament małżeństwa w samej swej nazwie ma proveniencję religijną, jakkolwiek łączy w sobie także sferę *profanum* – wszystko co ludzkie, codzienne, prozaiczne. W niniejszym artykule podjęto próbę rekonstrukcji składników językowego obrazu góralskiego małżeństwa i roli miłości w podejmowaniu decyzji o założeniu rodziny. Korzystając z założeń metodologicznych JOS, analizie poddano teksty napisane w gwarze podhalańskiej. Na tej podstawie scharakteryzowano małżeństwo jako wynik konwencji społecznej, na mocy której w parę łączyli się ludzie o podobnym statusie majątkowym. Subtelne i czułe relacje towarzyszące zakochaniu oraz małżeńskie *sacrum* były zdeterminowane przez trudną sytuację życiową. Ślub nie był więc związkiem serc, tylko pragmatyczną decyzją, której celem było zapewnienie godnego bytu nowo powstałej rodzinie.

### **Abstract**

The very name of holy matrimony has a religious provenance, however, it also includes *the profane* – everything that is human and mundane. This arti-

cle aims to reconstruct the components of the linguistic picture of highlanders' marriage, as well as the role of love in the decision to start a family. The texts in Podhale dialect were analysed using the methodological assumptions of the linguistic picture of the world. On that basis, marriage was characterised as a social phenomenon, within which people of similar financial positions formed couples. Affectionate relations accompanying the process of falling in love and *the sacred* in marriage were determined by the difficult circumstances. Thus, marriage was not the matter of deep affinity, but a pragmatic decision, in order to provide a decent standard of living for the newly established family unit.

## Z piyknyj miski siy nie najys – czyli rola miłości w góralskim małżeństwie

Niełatwo wyobrazić sobie rzeczywistość, która lepiej łączy w sobie sferę *sacrum* i *profanum* niż małżeństwo. Święty Jan Paweł II, przedstawiając swoją filozofię, powiedział: „Miłość jest istotnie najwyższą wartością moralną. Chodzi jeszcze o umiejętność przeniesienia wymiarów miłości w zwyczajne sprawy życia codziennego”<sup>1</sup>. Małżeństwo, wynikające z „najpotężniejszego uczucia”<sup>2</sup>, miłości rozumianej jako *agape*, jest zatem „instytucją ustanowioną od początku przez Boga”<sup>3</sup>. Warto jednak zapytać o obecność małżeńskiego *sacrum* w kulturze ludowej, a dokładniej w kulturze Podhala. Józef Kąs w *Leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* odnotował stwierdzenie: „I choć była miłość, to brakło majontku”<sup>4</sup>. Jakże wymowne staje się ono w kontekście miłości, która przechodzi ze sfery *sacrum* do *profanum*, staje się uzależniona od zewnętrznych czynników i zestawiana z dobrami materialnymi. I chociaż w rozwoju instytucji rodziny małżeństwo było rozumiane jako związek o charakterze bardziej ekonomicznym i religijnym niż uczuciowym, to pytanie o obecność miłości i jej charakter w góralskim małżeństwie wydaje się zasadne. Stąd też niniejszy artykuł ma na celu częściowe zrekonstruowanie językowo-kulturowego obrazu małżeństwa na Podhalu i określenie roli miłości w usankcjonowanym przez Kościół związku dwojga ludzi.

Miłość jest zagadnieniem, które analizowało wielu badaczy: psychologowie, antropologowie, socjologowie i filozofowie. Osobliwy pozostaje fakt, że mimo swej złożoności, nie była ona przedmiotem całościowych badań w humanistyce polskiej. Szczególnie zaś wiedza o jej rodzimym kształcie i kulturowej roli jest ograniczona. Językoznawcza refleksja nad tym, zdawałoby się, najważniejszym uczuciem, zaowocowała kilkoma opracowaniami miłości w różnym ujęciu, np. „Zgromadziła nas miłość”. *Językowy obraz miłości w homiliach ślubnych*<sup>5</sup>, *Językowy obraz miłości w „Ludziach bezdom-*

<sup>1</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2015, s. 90-91.

<sup>2</sup> J. Gajda, *Oblicza miłości*, Warszawa 1993, s. 5.

<sup>3</sup> K. Hoła, *Przymierze małżeńskie w świetle nauki Pisma św. i Tradycji*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1987, nr 40, s. 490.

<sup>4</sup> J. Kąs, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. VI, Nowy Sącz 2018, s. 145.

<sup>5</sup> M. Rybka, J. Sławek, „Zgromadziła nas miłość”. *Językowy obraz miłości w homiliach ślubnych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2015, nr 29, s. 97-113.

nych” i „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego: leksykalne wykładniki miłości<sup>6</sup>, *Kształtem jest miłość. Obraz miłości w tekstach Jana Pawła II*<sup>7</sup> czy monografia *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*<sup>8</sup>. Ludowe rozumienie słowa *kochać* opracowała Urszula Majer w *Słowniku ludowych stereotypów językowych*<sup>9</sup>. Mimo to chłopskie pojmowanie miłości nigdy nie stanowiło odrębnego przedmiotu badań nad folklorem. Pojawiało się ono przede wszystkim jako kontekst dla charakteryzowania poszczególnych gatunków, zwłaszcza pieśni; refleksji nad moralnością, wrażliwością i obyczajowością ludową; i wreszcie w kontekście badań nad językowym obrazem świata i nad językiem folkloru.

Pierwsze naukowe opracowania charakteryzujące miłość wieśniaczą pochodzą jeszcze z epoki przedkolbergowskiej i zostały napisane w duchu romantycznej fascynacji ludowością oraz obrzędowością. Warto w tym miejscu wspomnieć nazwiska dwóch etnografów: Łukasza Gołębiowskiego<sup>10</sup> i Józefa Mączyńskiego<sup>11</sup>, którzy opisali niekonięcznie subtelne relacje między panną a kawalerem głównie na materiale przyśpiewek. W dalszej kolejności miłością ludową zajmowały się Kazimiera Skrzyńska<sup>12</sup> i Ignacja Piątkowska<sup>13</sup>. Ta ostatnia opisała obiekt tej miłości, czyli „dzieweczkę wiejską”. Autorka, z charakterystycznym dla XIX wieku postrzeganiem wsi jako arkadii, opisuje, że „wieśniak kocha całą potęgą uczucia, kocha prawdziwie, a miłość swoją upamiętnia w piosence”<sup>14</sup>. Tendencję tę trafnie scharakteryzował Czesław Hernas, mówiąc, że „Chłop sprawny, szczęśliwy, śpiewający przy pracy, to już nie sezonowy top poetycki, ale trwały mit społeczny, wzbogacony później w kolorową sukmanę; taki przeszedł w wiek XIX”<sup>15</sup>. Dopiero wiek XX przynosi inne spojrzenie na kulturę ludową, a tym samym na miłość. Cytowany wyżej badacz, po Janie Bystroniu i Kazimierzu Moszyńskim, otworzył

<sup>6</sup> M. Krauz, *Językowy obraz miłości w „Ludziach bezdomnych” i „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego: leksykalne wykładniki miłości*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Dydaktyka” 2005, z. 4, s. 141-148.

<sup>7</sup> M. Rybka, *Kształtem jest miłość. Obraz miłości w tekstach Jana Pawła II*, Poznań 2014.

<sup>8</sup> *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, red. W. Kochmańska, B. Taras, Rzeszów 2010.

<sup>9</sup> U. Majer, *Kochać*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych*, Wrocław 1980, s. 83-118.

<sup>10</sup> Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830.

<sup>11</sup> M. Mączyński, *Włościanie z okolic Krakowa*, Kraków 1858.

<sup>12</sup> K. Skrzyńska, *Kobieta w pieśni ludowej*, Warszawa 1891.

<sup>13</sup> I. Piątkowska, *Miłość w pieśniach ludu sieradzkiego*, [w:] *Upominek. Książka zbiorkowa na cześć Elizy Orzeszkowej*, Kraków 1893, s. 470-474.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 470.

<sup>15</sup> Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*, Warszawa 1965, s. 33.

inną perspektywę spojrzenia na wieśniacze uczucia. Hernas dokonał demitologizacji chłopów i stworzył koncepcję miłości ludowej – nieskrępowanej, żywiołowej, zgodnej z naturą. Kontynuując jego ustalenia, Jerzy Bartmiński stworzył własną definicję erotyku ludowego. Zwrócił uwagę na język i symbolikę pieśni ludowych, mówiących o uczuciu między kobietą a mężczyzną<sup>16</sup>. Miłością góralską zajął się Ryszard Tomicki. Jako jeden z pierwszych badał normy życia seksualnego wśród ludu<sup>17</sup>. Kwestie miłości małżeńskiej podjęli dwaj znamienici socjologowie William Thomas i Florian Znaniecki. W badaniach problematyki chłopskiej doszli do ustaleń, że miłość nie jest konieczna do zawarcia małżeństwa. To, czego wymaga się od małżonków, to szacunek, miłość zaś jest kwestią indywidualną<sup>18</sup>. Małżeństwo z rozsądku stało się przedmiotem opisu Łukasza Gołębiowskiego już ponad 180 lat temu. O preferencjach kawalera pisał on w następujący sposób<sup>19</sup>:

Oczekuje wieśniak po żonie: pieniędzy i sprzętów domowych, szuka jej zwykle o podal, wziętość bowiem na wsi równie jak w mieście powiększa się w stosunku do odległości, zdaleka świetniej się okazują dobre przedmioty, gasną wady, któreby się widziało z bliska. Powinna być poważna, skromna i cicha dziewczyna, a nadewszystko pracowita, żeby się podobać mogła. Jeśli spojrzenie jej miłe, czerstwa cera i mierna otyłość, licznych mieć będzie kochanków. Nie jedna będąc na jakim posiedzeniu mało je i pije, a zapytujących się upewnia, że syta, chociaż jej głód i pragnienie dokuczają, ażeby się okazała nie wiele wymagającą<sup>20</sup>.

Związki małżeńskie bez miłości były bardzo częste wśród ludu, zjawisko to tłumaczył Bohdan Baranowski. Jego zdaniem miłość na wsi nie miała odpowiednich warunków do rozwoju, ponieważ była determinowana z jednej strony trudną sytuacją materialną, a z drugiej regulowana surowymi przepisami kościelnymi.

Na podstawie powyższego przeglądu można usytuować obraz miłości ludowej na dwóch przeciwstawnych krańcach: od idealistycznego i arkadyjskiego ujęcia XIX-wiecznych badaczy, po realne scharakteryzowanie związku małżeńskiego jako wyniku obustronnej umowy. Jak wobec tego scharakteryzować małżeństwo góralskie? Pomocna okazuje się metodologia badania językowego obrazu świata (JOS), którą opracował Jerzy Bartmiński i inni ba-

<sup>16</sup> J. Bartmiński, „*Jaś koniki poił*”: (uwagi o stylu erotyki ludowej), „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1974, nr 2 (14), s. 11-24.

<sup>17</sup> R. Tomicki, *Norma, wzór i wartość w życiu seksualnym tradycyjnych społeczności wiejskich w Polsce*, „Etnografia Polski” 1977, t. 21, z. 1, s. 60.

<sup>18</sup> W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i w Ameryce*, t. 1, tłum. A. Metelska, Warszawa 1976, s. 99.

<sup>19</sup> Autorka zachowuje oryginalną pisownię wszystkich tekstów źródłowych.

<sup>20</sup> Ł. Gołębiowski, op. cit, s. 220-221.

dacze z lubelskiego kręgu etnolingwistycznego. JOS zdaniem Bartmińskiego jest:

zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone” w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach np. przysłowia, ale także sądy „presuponowane”, tj. implikowane przez formy językowe utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów, rytuałów<sup>21</sup>.

Podstawę materiałową do rekonstrukcji językowego obrazu małżeństwa stanowią podhalańskie przyśpiewki, gawędy i pamiętniki. Większość tekstów to rękopiśmienne wspomnienia dotychczas nieanalizowane. Można je odnaleźć w zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Z tych zbiorów pochodzą także odnotowane przez etnografów i entuzjastów przyśpiewki ludowe. Ponadto wykorzystano wydane wspomnienia Franciszka Sikononia<sup>22</sup>, gawędy opracowane przez Włodzimierza Wnuka<sup>23</sup> i opublikowany w „Wierchach” artykuł Wandy Jostwej<sup>24</sup>. Wszystkie poświadczenia pochodzą z okresu poprzedzającego pierwszą połowę XX wieku. To kryterium czasowe znajduje uzasadnienie w tendencjach kulturowych i gospodarczych charakterystycznych dla Podhala, a zmieniających się już pod koniec XX wieku. Realia, do których odnoszą się analizowane teksty, to dla Podhala, jak i dla całego kraju, czas szczególny – między innymi czas wojny i okupacji. Pogorszyły się wtedy, już wcześniej skromne, warunki bytowe górali. Ziemia podhalańska była nieurodzajna, nie znano nawozów, maszyn rolniczych, a edukacja ograniczała się do nieobowiązkowych czterech klas szkoły podstawowej. Mieszkańcy Podtatrza żyli głównie z tego, co sami wyprodukowali. Na kilku morgach hodowali krowę i parę owiec, na przednówku przymierali głodem, a nieurodzajne lata niejednokrotnie niszczyły całe plony. W takim środowisku – zgodnie z tym, co twierdził Baranowski – myślenie i postrzeganie małżeństwa jako *sacrum* było zdeterminowane codzienną walką o byt.

Podhale było biednym rejonem Polski, a mimo to lub wskutek tych surowych warunków, rozwinęła się tam wyjątkowa tradycja i kultura, której wytworem są także materiały piśmiennicze. Przeanalizowane teksty to z jednej strony pamiętniki góralek, zawierające opis rzeczywistych doświadczeń, a z drugiej – przyśpiewki odzwierciedlające sposób myślenia, pragnienia i mentalność górali. W obrębie analizowanych tekstów znajdują się także gawędy – świadectwo pierwotnie przekazywanych ustnie historii. Mimo

<sup>21</sup> J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 12.

<sup>22</sup> F. Sikoń, *Coby nie zaboczyć*, Rabka Zdrój 2011.

<sup>23</sup> W. Wnuk, *Gawędy skalnego Podhala*, Kraków 1981.

<sup>24</sup> W. Jostowa, *Z życia góralskiej biedoty w XIX w.*, „Wierchy” 1953, nr 22.

iż niejednokrotnie posiadają one żartobliwy charakter, to można na ich podstawie odtworzyć pewien sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości. Dodać należy, że wszystkie teksty pisane są albo gwarą podhalańską, albo interdialektem – hybrydą gwary i języka ogólnego<sup>25</sup>, charakterystyczną dla pamiętników. Językowo-kulturowy obraz małżeństwa w niniejszym artykule został zrekonstruowany na podstawie semantyki badanych tekstów. Nie jest on obrazem całościowym, a jedynie oglądem, naświetleniem pewnych składników językowego obrazu miłości i małżeństwa, który w pełni może stać się przedmiotem osobnych i gruntowniejszych badań.

Analizę materiału językowego należy rozpocząć od zdefiniowania leksemu *miłość* w gwarze podhalańskiej. W *Ilustrowanym leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* można odnaleźć następującą definicję:

1. Uczucie bezinteresownego oddania i służenia drugiej osobie, przyjemność z przebywania z kimś, podbudowana zazwyczaj związkiem z osobą płci przeciwnej; wyraz znany współcześnie, choć nie tak dawno takie uczucie określano raczej: *rod mie widzi, rod mie mo*;
2. Erotyczny związek dwojga ludzi<sup>26</sup>.

Natomiast *miłość* w *Wielkim słowniku języka polskiego PWN* zdefiniowana jest następująco:

1. Głębokie uczucie do drugiej osoby, któremu zwykle towarzyszy pożądanie;
2. Silna więź emocjonalna, jaka łączy ludzi sobie bliskich, zwłaszcza spokrewnionych;
3. Poczucie silnej więzi emocjonalnej, duchowej, intelektualnej z kimś lub czymś, co jest wartością samą w sobie;
4. Głębokie zainteresowanie czymś, znajdowanie w czymś przyjemności; zamięłowanie, pasja;
5. Obiekt czyichś uczuć, pragnień;
6. Pożycie seksualne, seks<sup>27</sup>.

Przywołanie powyższych definicji uzmysławia, że podhalańska *miłość* postrzegana jest jedynie w odniesieniu do relacji kobiety i mężczyzny – znacząco od dawna znaczenia. W stosunku do ogólnopolskiej *miłości* jej rozumienie jest uboższe o takie aspekty, jak miłość rodzicielska, miłość czy zamięłowanie do czegoś, nie mówiąc już o miłości własnej, francuskiej, homoseksualnej

<sup>25</sup> Z. Zagórski, *W sprawie interdialektu*, „Slavia Occidentalis” 1984, nr 41, s. 57-61.

<sup>26</sup> J. Kąś, *Miłość*, [w:] idem, op. cit., t. VI, s. 144-145.

<sup>27</sup> *Miłość*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, t. 2, Warszawa 2018, s. 901-902.

czy wolnej<sup>28</sup>. Jak słusznie zauważył Kazimierz Ożóg, definicje słownikowe zawierają odniesienie semantyczne do wspólnego etymologicznego aspektu miłości jako uczucia osób płci przeciwnej, pomijając tym samym kategorię *dobra* dla miłości najważniejszą<sup>29</sup>. Znamienny jest fakt, że w góralskiej definicji *miyłości* tego *dobra*, o którym pisał Ożóg, można się dopatrzeć chociażby w takich stwierdzeniach jak bezinteresowność czy oddanie i służenie drugiej osobie. Tym samym miłość góralska (w definicji) jest niewątpliwie związana ze sferą *sacrum*. Jej pojmowanie odnosi się do tego, co o miłości pisał Karol Wojtyła: „Tam, gdzie się jest powołanym, tam nie tylko trzeba ukochać kogoś, ale i *dać siebie z miłości*”<sup>30</sup>.

Oprócz definicji leksemu *miyłość* Kąs wymienia także związki frazeologiczne z tym komponentem. *Ik miyłość, Prosym ik miłości i prosym piyknie ich miłości*<sup>31</sup> są grzecznościowymi formami adresatywnymi, kierowanymi zwykle do osób przyjezdnych (*panów*), cieszących się szacunkiem miejscowych, natomiast związek *na miłość boskom*<sup>32</sup> jest ekspresywizmem, używanym w przypadku ‘bardzo silnej prośby kierowanej do kogoś’<sup>33</sup>. Wymienione frazeologizmy, mimo że są zleksykalizowane, nie pozostają w semantycznym związku z definicją miłości zaproponowaną przez autora.

Rekonstrukcję składników językowego obrazu góralskiej miłości w aspekcie małżeństwa należy rozpocząć od wyszczególnienia cech, którymi kierowali się młodzi przy wyborze partnera życiowego. Bodajże najważniejszą rolę odgrywała kwestia majątku i wszystkie elementy z nią związane, czyli wielkość gospodarstwa, ilość zwierząt hodowlanych czy ubiór. Stąd też z małżeństwem nieodłącznie związana była *biyda*, czy to jako bariera do zawarcia związku małżeńskiego, czy jako jego motyw – o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. *Biyda* rozumiana jako ‘stan charakteryzujący się dotkliwie odczuwalnym brakiem podstawowych środków do życia’<sup>34</sup> determinowała wybór małżonka lub całkowicie przekreślała szanse na poślubienie kogoś. Była utrwalona w świadomości kobiet, które określały same siebie przymiotnikami *biydno, chudobno* czy *bez posagu i majątku*:

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> K. Ożóg, *Leksem „miłość”*. Rozważania semantyczne i kulturowe, [w:] *Od miłości do nienawiści...*, op. cit., s. 11-12.

<sup>30</sup> K. Wojtyła, op. cit., s. 175.

<sup>31</sup> J. Kąs, *Miyłość*, [w:] idem, op. cit., t. VI, s. 145.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> J. Kąs, *Na miyłość boskom*, [w:] ibidem, s. 365.

<sup>34</sup> J. Kąs, *Biyda*, [w:] ibidem, t. I, s. 268.



Nie cekała na nikogo ani tyz nie myślała, coby jaki parobek o niej myśłoł. Fto by ta ku niyj przysed, kie je bydno? (FSik: 2011: 104)<sup>35</sup>.

[...] jeszcze kilka razy [ojciec – E. S.] tyz migłowe zawraçoł ztym zynidłym ale mnie sie nie kciało o tym słyszeć bo jako się wydać kiedy majątku ani posagu ani wykształcenia jek niemiała (APab 1968: 24).

Jo hudobno była, po coś ku mnie chodzieł.

Nik ci do bogatej płotu nie zagrodził (ALan 1912: 11).

Biedniejsza panna, nawet jeżeli była ładna i adorowana na wiejskich zabawach, nie miała propozycji małżeńskich, jednocześnie o rękę mniej urodziwej, ale bogatej, chłopcy ubiegali się chętnie. Świadectwem tego są odnotowane przez autorkę jednego pamiętnika przysłowia: *niek bedzie i świnią kiedy piniędzy skrzynia* albo *bysie kawaler ożenił z krową kieby jej sto złotych do ogona przywiązoł* (APab 1968: 32). Jeszcze współcześnie istnieje na Podhalu żartobliwe, jakkolwiek oddające istotę rzeczy, powiedzenie, że *baby trza tam sukać, ka nojwiększo kupa gnoja za sopom*, ponieważ jest to świadectwem posiadania większej liczby zwierząt hodowlanych, a co za tym idzie większego gospodarstwa rolnego.

Często matki ubierały dorastające już dziewczęta *paradnie*, czyli w taki sposób, aby podkreślić ich status majątkowy i zachęcić ewentualnych kandydatów do ubiegania się o ich rękę. Wyznacznikiem zamożności panny były przede wszystkim *korole* i *cyrowono*, *paradno spodnica* (WHPa 1938: 18), ale także *blaskowany*<sup>36</sup> *gorset* oraz *cynckowane*<sup>37</sup> *kiyrpce*. Z drugiej jednak strony przesadne eksponowanie swojego statusu przez strój skutkowało nadaniem takiej pannie miana *paradnicy*, co z kolei stawiało ją w negatywnym świetle. Żaden bowiem kawaler nie chce żony, która zbytnią wagę przywiązuje do stroju. Przewrotnie obrazuje to przyspiewka:

Kiebyś była w starym kiyrpcu, to byś była w moim sercu,

Ale ześ jest w jaksamiecie, nie kochom ciy, nie trza mi ciy (załyszane).

Szczególnym powodzeniem cieszyły się *jedynice*, czyli nieposiadające rodzęństwa kobiety, ponieważ dziedziczyły cały rodzinny majątek:

<sup>35</sup> Wszystkie teksty źródłowe opatrzone są skrótami, których rozwinięcie znajduje się na końcu artykułu. W przypadku niektórych pamiętników nie można ustalić roku ich napisania, w takiej sytuacji została podana data urodzenia autora.

<sup>36</sup> Ozdobiony blaskami, czyli małymi, kolorowymi blaszkami z dziurką w środku (cekiny). Zob. J. Kaś, *Blaska*, [w:] idem, op. cit., t. 1, s. 286.

<sup>37</sup> Ozdobione cyntkami, czyli metalowymi (zwykle mosiężnymi), wypukłymi ozdobami nabijanymi, np. na pasek lub kierpce. Zob. J. Kaś, *Cyntka*, [w:] idem, op. cit., t. II, s. 307.

Choćbyś mnie uwiązoł na jedwabnej nici,  
To se bede chodził ku tej jedynicy (ALan 1912: 36).

Innym składnikiem obrazu miłości i małżeństwa były cechy charakteru panny, stanowiące o jej atrakcyjności. Powinna być *robotno*, *gazdobiwo* oraz *skromno*. Z decyzją o małżeństwie nie mogła zwlekać zbyt długo, bowiem niemające i starsze dziewczyny miały zdecydowanie mniejsze szanse na znalezienie odpowiedniego kandydata na męża:

Mój tata, kie parobcył, zauwożył, ze była ś niyj [mamy – E. S.] dziywka robotno i dość bogato. Bez to sie mu zwidziała i namysłół sie ś nim ozynić (FSik 2011: 19).

Matka mu sie nie dała ze mną zenić zem biydno staro ze chodze w krutkiej spódnicy ze nie bedzie ze mnie gaździno (APab 1968: 25).

Cechy partnerów, stanowiące składnik językowo-kulturowego obrazu małżeństwa, były podobne, jak w przypadku panien. Dziewczęta, zgodnie z powiedzeniem z *piyknyj miski siy nie najys* (FSik 2011: 134), uważały, że *lepsy brzyćki z cym, jako piykny bez nicego* (GSP 1981: 203), ponieważ tylko zamożniejszy mężczyzna mógł zapewnić rodzinie godny byt. Tym *cymś* była przede wszystkim ziemia: *syroko obora* (JSun 1925: 88), a co za tym idzie obfitość zwierząt hodowlanych: *koni pora; duzo owiecek* (JSun 1925: 88) oraz bogaty strój (*cuha*<sup>38</sup>, *portki docyfrowane*<sup>39</sup> ALan 1912: 14). *Pacholek* nie miał szans na korzystny ożenek. Nie posiadał własnego gospodarstwa, pracował cały rok za wyżywienie i przyodziewek, a w społeczności wiejskiej nie cieszył się zbyt wielkim szacunkiem:

He, coz wy se myślicie [...] ze jo dziywke takiemu dziadowi dom. Takiemu co je pachółkiem, ni mo nic i służyć musi? Ha, nigda, przeniğda, kazbyk swój honor podziół? Świat by sie ze mnie śmiół (GSP 1981: 215).

Podobnie jak kobieta, mężczyzna powinien być także pracowity:

Trza było ku temu chłopu i to jesce robotnego, a ku temu takiego, coby za tyn robote nie kciół duzo dudków. Nolepsy byłby ślubny chłop, boby mu nie trza było nic płacić (FSik 2011: 103).

<sup>38</sup> Krótkie, wierzchnie, męskie okrycie z długimi rękawami, sięgające poniżej bioder, zarzucano ją przeważnie na ramiona; dawniej *cuha* była pozbawiona zdobień, obecnie jest bogato haftowana. Zob. J. Kąś, *Bioło cuha*, [w:] idem, op. cit., t. I, s. 259.

<sup>39</sup> Ozdobione wyszywanymi lub haftowanymi wzorami. Zob. J. Kąś, *Cyfrować*, [w:] ibidem, t. II, s. 294.

Mimo że chłopcy *napiyrali się* dziewczyn, a te *poziyrały* w stronę swoich sympatii, to i tak decydujący głos mieli rodzice. To oni wybierali (*godzyli*) odpowiedniego kandydata dla córki, kierując się opisanymi wcześniej kryteriami. Korzystne *wydanie*, jak obrazuje powyższy cytat, było sprawą honoru dla rodziców, a przyszła panna młoda musiała uszanować wolę ojca. Opinia Ryszarda Kantora, jakoby dziewczyna na Podhalu miała wolną rękę w wyborze męża, wydaje się błędna<sup>40</sup>. Młoda góralka „nic nie miała do godanio, bo jak ojcowie ustalili, bo majątki pasowały, to musiała za tego iść, co ojcowie kcieli”<sup>41</sup>. Często nie brali oni pod uwagę dobra dziecka, a raczej perspektywę pomnożenia majątku, a także zapewnienia nowej rodzinie takich warunków, które gwarantowałyby pewność egzystencji. Stąd też niejednokrotnie w parykojarzeni byli ludzie w różnym wieku – młode dziewczyny musiały wychodzić za starszych bogatych wdowców:

Tatuś kilka razy chcioł mnie wydać zamąż raz kiedyk miała 16 lat przyszedł do nas taki stary wdowiec pewnie dużo starszy od mojego ojca (APab 1968: 24).

Jako składnik językowo-kulturowego obrazu małżeństwa należy wymienić *biedę*, która stanowiła czynnik motywujący ludzi do zawarcia małżeństwa: *He, teraz to juz sama biyda zmusi Wojtka do zyniacki* (GSP 1981: 204). W gwarze podhalańskiej rzeczownik *biyda* wchodzi w liczne związki wyrazowe, np.: *biyda ćwicy*, *biyda pucy*, *biyda bijy*<sup>42</sup>, w tym przypadku *biyda zmuso* do zawarcia związku małżeńskiego. W sytuacji, gdy panna nie posiadała żadnego majątku, małżeństwo było jedynym ratunkiem przed *służbą*. Mogło jej zapewnić materialny byt, a także podnieść status społeczny. W razie poślubienia bogatszego mężczyzny stawała się *gaździnom*. Ilustruje to podhalańska przyspiewka:

Chudobno dziewczyna  
Boga uprosiła  
coby jom chłopiec wzion  
coby nie służyła (MGSz 1969: 52).

Kawaler, który został sam na gospodarstwie, też miał swoje powody, by szybko znaleźć żonę, była ona bowiem niezbędną, a co najważniejsze nieodpłatną pomocą w gospodarstwie:

<sup>40</sup> Zob. R. Kantor, „*Gdzie chleb się kończy, a niebo zaczyna*”. *Kultura ludowa Zakopanego i okolic*, [w:] *Zakopane czterysta lat dziejów*, red. R. Dutkova, t. 1, Kraków 1991, s. 632.

<sup>41</sup> U. Lehr, *Obrzędowość rodzinna*, [w:] *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, red. D. Tylkowa, Kraków 2000, s. 312.

<sup>42</sup> J. Kaś, *Biyda*, [w:] idem, op. cit., t. I, s. 270.

Zyniacka lepsi rzecz i na zyniacce lepij byś wyseł. Na pachółka, kćący go z roku wypłacić, trza sprzedać krowe. Zaś jak sie ozynis, to jesce do chałupy jedne abo i dwie krowy przywiedzies z babom – no i darmo bedziys miol i krowy i robotnice! (GSP 1981: 203).

E biyda tyz, biyda<sup>43</sup>, kie baby ni ma w chałupie. Ani fto gaci połotać, ani wyprać, w gorku pusto, e, biyda, ni ma co. Kiebyś sie ta, Jasiu, ozynił, to byś se babe do chałupy przywiódł. A baba by ci grul uskrobała, klusek nawarzyła, a i gacie wyprała tyz (FSik 2011: 138).

Oczywiście, nie zawsze młodzi kierowali się zaleceniami rodziców. Jednak niezgoda skutkowała nie tylko brakiem akceptacji ze strony teściów, ale także odmową jakiegokolwiek pomocy. Dotyczyło to w dużej mierze mężczyzn, gdyż to oni mieli odwagę sprzeciwić się rodzicom i wybrać dla siebie żonę. Wobec kontestacji byt młodych małżonków mógł się zdecydowanie pogorszyć. Żeby ukarać niesubordynowanego syna, rodzice pozbawiali go majątku, nie pozwolili mieszkać w domu, a nawet odmawiali jedzenia żonie. Materiał wyekscerpowany z pamiętników daje tego potwierdzenie:

Nie mieliśmy gdzie mieszkać teściowa była bardzo niezadowolona zemnie jak my sie rzenili to mu bardzo bronili rze jestem zbiednej rodziny (ZRaf 1929: 58).

W domu męża nic mi nie dali [jeść – E. S.], ze złości, ze taką chudobną wzion (MMrug ur. 1859: 125).

Kolejnym składnikiem językowo-kulturowego obrazu świata, który można zrekonstruować na podstawie przysłów podhalańskich, jest wyraz dezaprobaty społeczeństwa wiejskiego wobec mezaliansów. Przejawia się on w stwierdzeniach *ludzie nie dadzom [spotykać się]* (ALan 1912: 17) lub w metaforycznym wyrażeniu *zamkniyntyj drozecki* (ALan 1912: 11) do ukochanej. Młody góral, który podjął decyzję o ślubie, mówił:

No namysłówek sie na ozynek (FSik 2011: 139).

W sierpniu 1956 roku brat Stasek namysłował sie zynić (FSik 2011: 123).

Wykluczało to czynny udział kobiety w procesie decyzyjnym. Zgodnie z tradycją, to mężczyzna wysyłał do rodziców dziewczyny *swatów*, którzy mieli jak najkorzystniej zaaranżować ślub i omówić wszystkie kwestie majątkowe.

<sup>43</sup> W tym kontekście *biyda* występuje w znaczeniu 'kłopotliwa, nieprzyjemna sytuacja; kłopot'. Zob. J. Kaś, *Biyda*, [w:] ibidem, t. I, s. 269.

Jak zatem wyglądało góralskie *małżyństwo*? Na pewno życie małżeńskie nie stanowiło tematu, o którym chciały chętnie pisać autorki analizowanych pamiętników. Mężczyźni tym konsekwentniej nie poruszali tej kwestii, ponieważ małżeństwo było oczywistością, obowiązkiem, losem, z którym trzeba było się pogodzić. Stwierdzenie jednej z pamiętnikarek *małżeństwo moje raczej udane* (AMar 1938: 4) wyczerpywało temat, a dalsza narracja utwierdza w przekonaniu, że miłość czy bliskie relacje z drugim człowiekiem nie były tak cenioną wartością jak praca.

*Małżyństwo, zyniacka, ozynek* albo *zynidło* to gwarowe odpowiedniki ogólnopolskiego *małżeństwa*. O ile trzy pierwsze synonimy posiadają neutralny charakter, o tyle trzeci – *zynidło* – sugeruje lekceważące, a wręcz drwiące potraktowanie małżeństwa. Związek sakramentalny, w jednym z cytowanych wyżej fragmentów, został określony jako *rzec*, co suponuje jego przedmiotowe traktowanie. Do małżeństwa, o ile spełniało swoje funkcje, nie przywiązywano większej wagi, stąd też o nim nie pisano. Językowo-kulturowy obraz małżeństwa wśród górali daleki był zatem od pojmowania go w kategorii *sacrum*.

Szczerą i smutną refleksję nad związkiem małżeńskim udało się odnaleźć w jednym z pamiętników:

Noi w owym czasie t.j. w czterdziestym drugim roku wyszłam za mąż. Nie przygotowana wcale duchowo ani materialnie, bez miłości, z przypadku czy wogóle nie wiem jak to się stało. Po prostu rodzice kazali. Wychowana pod pręgim ojca nie umiałam objawiać swej woli, i bałam się okazać sprzeciw, bo obecny mój mąż uchodził we wsi za lepszego, ale to mnie nie uszczęśliwiło, już to pożycie nasze od początku nie było dobre, choć kryłam się z nim przed ludzmi i światem (ABub ur. 1920: 10).

Powyższy cytat stanowi sedno rozważań o góralskim małżeństwie, o tyle wiarygodne, o ile stanowiące zapis rzeczywistych doświadczeń. Co zatem było spoidłem łączącym dwoje ludzi? Można przypuszczać, że honor, poczucie obowiązku i wierność przysiędze, którą składali przed Bogiem. Ponadto gwarantem zgodnego małżeństwa, szczególnie w oczach innych, był szacunek, gdyż społeczność wiejska nie wymagała od małżonków miłości – ona była ich indywidualną sprawą – mieli natomiast wzajemnie się poważać. Dlatego wszelkie nieporozumienia, do których dochodziło w relacji mąż – żona, nie powinny ujrzyć światła dziennego.

Zagadnienie roli miłości w góralskim małżeństwie wymaga jeszcze jednego doprecyzowania. W *Ilustrowanym leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* pod hasłem *miyłość* znajduje się, ukazująca nieobecność opisywanego leksemu w świadomości Podhalan, egzemplifikacja:

I jak pisał Jasiek – o miłości nie było godanio. Namowili, obgodali warunki, kielo z dziywkom, co mo parobek, i do zycio. Ni ma słowa w góralskiej gwarze – miłość<sup>44</sup>.

Chociaż obecność i funkcjonowanie omawianego słowa w gwarze podhalańskiej jest tematem osobnych studiów, to w kontekście powyższego cytatu dodać należy, że relacje między kobietą i mężczyzną w planowanym lub trwającym małżeństwie były pozbawione czułości, wrażliwości, romantycznego zauroczenia. Chodziło przede wszystkim o utylitaryzm – sprawne gospodarowanie, prowadzenie domu i opiekę nad dziećmi, które w przyszłości miały pomóc w pracy na roli. Stąd też okazywanie uczuć i emocjonalność nie były cechami tak górali, jak i góralek.

Podsumowując, analiza materiału językowego pozwoliła scharakteryzować małżeństwo jako wynik konwencji społecznej, na mocy której w pary łączyli się ludzie o podobnym statusie majątkowym. Ujawniła się opozycja *bogaty – biydny, gazda – pacholek*, która stanowiła barierę i warunkowała wybór partnera życiowego. Subtelne i czułe relacje towarzyszące zakochaniu były zdeterminowane przez trudną sytuację życiową. Związki małżeńskie z miłości wśród górali należały do rzadkości, gdyż chłop przy ożenku nie kierował się uczuciem, lecz interesem. Małżeństwo nie było więc związkiem serc, a obustronną umową. Co więcej, związek bogatszego kawalera z biedniejszą panną był źle postrzegany zarówno przez rodziców przyszłych małżonków, jak i przez ludność wiejską, ponieważ w społecznych przekonaniach miłość nie była kojarzona z małżeństwem.

Gwarowe powiedzenie zawarte w tytule odzwierciedla zgoła racjonalne motywacje dwojga ludzi do zawarcia małżeństwa. Uroda czy uczucia nie były tak ważne, jak zaradność życiowa i morgi. Zwłaszcza w czasach, kiedy chleb był marzeniem, a sól – luksusem. Czy jednak w góralskim małżeństwie nie było miłości? Takie stwierdzenie byłoby daleko idące i nieprawdziwe. Czym bowiem uzasadnić trwałość związków i wierność przysiędze składanej przed ołtarzem, jak nie silną bogobożnością Podhalań. W tym aspekcie łączyć się może *sacrum* i *profanum* – w codziennym życiu; w dochowaniu przyrzeczenia; w miłości, która może nie przysła od razu, ale z czasem. Wystarczy posłuchać pięknych przyspiewek góralskich – one nie tylko odzwierciedlają pragnienie miłości, ale także są jej świadectwem.

## Rozwinięcie skrótów

- ABub – Agnieszka Bublak, *Wspomnienia górali*, zebrał Wł. Winclawski, AR/NO/9.  
ALan – Antoni Langer, *Śpiewki ludowe z Podhala*, AR/105.

<sup>44</sup> J. Kąś, *Miłość*, [w:] ibidem, t. VI, s. 145.

- AMar – Aniela Maryniarczyk, *Wspomnienia górali*, zebrał Wł. Winclawski, AR/NO/9.
- APab – Agnieszka Pabin, *Wspomnienia górali*, zebrał Wł. Winclawski, AR/NO/9.
- FSik – Franciszek Sikoń, *Coby nie zaboczyć*, Rabka Zdrój 2011.
- GSP – Włodzimierz Wnuk, *Gawędy skalnego Podhala*, Kraków 1981.
- JSun – Jan Sunderland, *Melodie i śpiewki z Podhala*, AR/20.
- MGSh – Małgorzata Gąsienica Szostak, *Przyśpiewki*, AR/NO/665.
- MMrug – Maria Mrugała [w:] W. Jostowa, *Z życia góralskiej biedoty w XIX w. „Wierchy”* 1953, nr 22.
- WHPa – Witold Henryk Paryski, *Piosenki góralskie*, zebrali Zofja i Witold Paryscy, AR/13.
- ZRaf – Zofia Rafacz, *Wspomnienia górali*, zebrał Wł. Winclawski, AR/NO/9.

## Bibliografia

- Bartmiński J., „*Jaś koniki poił*”: (uwagi o stylu erotyki ludowej), „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1974, nr 2 (14).
- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.
- Gajda J., *Oblicza miłości*, Warszawa 1993.
- Gołębiowski Ł., *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830.
- Hernas Cz., *W kalinowym lesie*, Warszawa 1965.
- Hoła K., *Przymierze małżeńskie w świetle nauki Pisma św. i Tradycji*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1987, nr 40.
- Kantor R., „*Gdzie chleb się kończy, a niebo zaczyna*”. *Kultura ludowa Zakopanego i okolic*, [w:] *Zakopane czterysta lat dziejów*, red. R. Dutkowa, t. 1, Kraków 1991.
- Kąs J., *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I–VI, Nowy Sącz 2015–2018.
- Krauz M., *Językowy obraz miłości w „Ludziach bezdomnych” i „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego: leksykalne wykładniki miłości*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Dydaktyka” 2005, z. 4.
- Lehr U., *Obrzędowość rodzinna*, [w:] *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, red. D. Tylkowa, Kraków 2000.
- Majer U., *Kochać*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych*, Wrocław 1980.
- Mączyński M., *Włościanie z okolic Krakowa*, Kraków 1858.
- Ożóg K., *Leksem „miłość”. Rozważania semantyczne i kulturowe*, [w:] *Od miłości do niewiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, red. W. Kochmańska, B. Taras, Rzeszów 2010.
- Piątkowska I., *Miłość w pieśniach ludu sieradzkiego*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej*, Kraków 1893.
- Rybka M., *Kształtem jest miłość. Obraz miłości w tekstach Jana Pawła II*, Poznań 2014.
- Rybka M., Sławek J., „*Zgromadziła nas miłość*”. *Językowy obraz miłości w homiliach ślubnych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2015, nr 29.

- Skrzyńska K., *Kobieta w pieśni ludowej*, Warszawa 1891.
- Thomas W., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i w Ameryce*, tłum. A. Metelska, t. 1, Warszawa 1976.
- Tomicki R., *Norma, wzór i wartość w życiu seksualnym tradycyjnych społeczności wiejskich w Polsce*, „Etnografia Polski” 1977, t. 21, z. 1.
- Wielki słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, t. 2, Warszawa 2018.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2015.
- Zagórski Z., *W sprawie interdialektu*, „Slavia Occidentalis” 1984, nr 41.